Nr. 176. Kraków, piątek 30 czerwca 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Solidarność robotników krakowskich z rewolucyą w Łodzi.

Około 7000 tysięcy ludzi wypełniło wczoraj przedpołudniem budynek cyrkowy na placu Wielopole. O godz. 10½ zagaił zgromadzenie tow. **Misiołek**, który zaprotestował przeciw temu, że za cyrkiem ustawiono oddział, złożony z 60 żołnierzy policyjnych.

Przewodniczącym został wybrany tow. Sułczewski.

Tow. poseł **Daszyński**, powitany burzą oklasków, przedstawił w krótkości historyę krwawego tygodnia w Łodzi, w której hulała tłuszcza żołdacka, jak gorzej nie hulało wojsko Napoleona w zdobytej Saragossie.

Wytworzył się obecnie w Polsce typ ro[illegible]ka-bohatera, który potrafi z obnażoną [illegible] iść na bagnety i zginąć i nie wywo[illegible]popłochu w szeregach towarzyszów! Wytworzył się nastrój rewolucyjny, jakiego jeszcze nigdy w Polsce nie było. Naród polski będzie kiedyś dumny, może najdumniejszy z tej epoki, którą przeżywamy. Bo klasa wyzyskiwana, rabowana, gnębiona — uratowała honor narodu!

Kiedy klasy posiadające wyzbyły się wszelkich ideałów — klasa robotnicza walczy śmiało o przyszłość i do niej przyszłość należy. Ktoby temu nie wierzył — temu wskażemy na trupy na ulicach Łodzi, na krwią robotniczą zbryzgane bruki miast, na te plwociny „Słowa polskiego“ i „Czasu“ — klasa, która to zniesie bez ujmy, jest siłą, jest przyszłością! (Oklaski).

Ci, którzy krew cudzą chcieliby mieć zapłaconą w gotówce, pytają się: ile ta krew warta? Od czasu, jak Chrystusa ukrzyżowano i tak samo plwano na niego i pytano go: „dlaczego nie zaprowadzisz królestwa twego na ziemi, wszak królem jesteś!?“ i na urągowisko umieszczono nad nim tablicę z napisem: „Jezus Nazareński, król żydowski“ — ciągnie się przez dzieje ludzkości ta sama czerwona nić męczeńskiej krwi.

Gdy pokolenia szły na całopalenie i składały swe życie na ołtarzu ludzkości, zawsze lichwiarze cudzej krwi, handlarze patryotyzmu, uczeni w piśmie zapytywali: po co krwawicie? Odpowiedzią był nieustanny postęp ludzkości w kierunku równouprawnienia, szlachetniał duch ludzkości, wypędzony może z świątyń i giełd, ale żyjący wśród coraz szerszych mas bojowników. Dalszym ciągiem tego procesu dziejowego jest rewolucya polska.

Lichwiarzy narodowo-demokratycznych, kupczących patryotyzmem, chcących zapłaty za wszelkie — nie swoje — ofiary, pytam: gdzie są oni, gdy giną tysiące robotników polskich z głodu? Wszak Stanisław Szczepanowski obliczył, że w Galicyi ginie rocznie z głodu i nędzy 50 tysięcy ludzi! Gdzie ich oburzenie przeciw gilotynie suchot? Czemu nie protestują przeciw temu, lecz właśnie przeszkadzają robotnikom organizować się i walczyć o lepszy byt! A gdy katastrofa w kopalni w Borysławiu, wywołana przez niedbalstwo i chciwość przedsiębiorstwa, pozbawiła życia 22 górników, którzy pozostawili 39 sierot — „Słowo polskie“ broniło właścicieli kopalni przeciw robotnikom. A ilu Polaków wywlókł car do Mandżuryi! Zginęło ich tam 30 tysięcy! Dlaczego „Słowo polskie“ nie nazywa cara zbrodniarzem, dlaczego na socyalistów każe strzelać z rewolwerów, a nie w cara z rewolweru godzi?

Nie boimy się gróźb narodowych demokratów. Nastrój rewolucyjny jest zbyt święty, by mógł zostać pod wpływem śliny tych handlarzy cudzej krwi zatrutym.

Sumienie nasze spokojne.

Tylko na zagadnienia polityki bieżącej musimy sobie odpowiedzieć. Do nich należy przedewszystkiem pytanie, tyczące się stosunku 10 milionów Polaków do Rosyi, liczącej 130 milionów ludności.

Stosunek ten na pozór niekorzystny zmienia się jednak zupełnie wskutek następujących faktów: ludność nasza jest ze wszystkich narodów, Rosyę zamieszkujących, najbardziej ucywilizowaną, kulturalnie najwyżej stojącą; w kraju naszym żyje duch, dążący do niepodległości, do walki o swoje prawa, oraz świadomość konieczności tej walki. Nie stosunek cyfrowy, nie cyfry jak pionki, lecz żądza wolności i energia w walce o nią jest rozstrzygającą. Pod tym względem możemy się mierzyć z narodami całego świata. Złożyliśmy niejednokrotnie dowody, że umiemy walczyć, że nie damy się zachwiać ludziom małej woli, że żyje w nas świadomość konieczności walki. Żyjemy nie na puszczy, lecz w Europie środkowej, walka na naszym obszarze musi wpłynąć na losy środkowej Europy. Już dzisiaj słyszymy, że Prusy na granicy mobilizują, a minister austryacki odpowiedział, że nie wydali dezerterów, że myśli ich traktować po ludzku. Swoją drogą, nie rachujemy na dyplomacyę, ale liczymy na potężniejsze od niej względy ekonomiczne, polityczne, cywilizacyjne ludności Europy. Carat nie może nam wydać walki eksterminacyjnej, bez narażenia losów ościennych krajów.

Jak po 22 stycznia uważaliśmy za swój obowiązek solidarności podjąć strejk generalny w Kongresówce, tak obecnie uważamy za obowiązek rosyjskiej socyalnej demokracyi, aby na naszą walkę odpowiedzieli rewolucyą ludową, strejkiem generalnym. Proletaryat polski instynktownie zrozumiał, że kiedy mordują jego braci w Petersburgu, on nie może pozostać bezczynnym. Dlatego mówimy z całą świadomością, że liczymy na wybuch rewolucyi w Rosyi. Jeżeli wybuchnie w czasie korzystnym i właściwym, tem gorzej dla caratu, tem prędszy jego zgon. (Oklaski).

Gdybyśmy nawet z różnych powodów, których tu wyłuszczać nie potrzebujemy, nie mogli liczyć na terminowy wybuch rewolucyi w Rosyi, musimy liczyć na okropną wskutek naszej rewolucyi dezorganizacyę sił caratu, że więzimy i zatrzymujemy 100.000 żołnierzy więcej, niż w czasie pokoju, że gnębimy Rosyę na dwóch frontach, że wstrzymujemy mobilizacyę, że rzucamy niezgodę w szeregi armii. Wiemy i czytamy, że nawet dziki żołdak powiada już: „Nie mam odwagi strzelać na bezbronny lud!“

Gdybyśmy nawet nic więcej osiągnąć nie mieli, to obowiązkiem naszym jest zatrzymać, uwięzić, przykuć jak najwięcej żołnierzy u nas, aby nie przeważyli szali losów w wojnie z Japonią. Gdyby nawet wszystkie nasze nadzieje zawiodły, to już dziś wywalczyliśmy tą krwią tyle wolności ruchu i organizacyi, że w marcu czy kwietniu b. r. mógł się odbyć w Warszawie kongres P. P. S. (Oklaski). Tysiące policyi, szpiclów, wojska nie przeszkadzały, aby w tej bohaterskiej, krwią ociekającej Warszawie odbył się 3-dniowy kongres! Są miasta, gdzie robotnicy już dziś są wolni. Np. w Rakowie, fabrycznem przedmieściu Częstochowy, od dyrektora począwszy, a na ostatnim parobku fabrycznym skończywszy, wszystko idzie za czerwonym sztandarem P. P. S. Tam otwarcie zapowiada się cztery zgromadzenia pod gołem niebem, tam literatura polityczna idzie już nie pakami, ale całymi wagonami; tam w tym jednym roku robotnicy więcej się uświadomili, niż przedtem przez 10 lat konspiracyjnej roboty. Dziś krocie robotników idą za nami i dziś P. P. S. jest najsilniejszą w Królestwie.

Ale zastanówmy się: Czy to są partyjne tylko korzyści? Nie. Przekonani, że robotnik musi być socyalistą, dążymy do świadomości walki klasowej; świadomość wolności prasy, zgromadzeń, wyborów powszechnych, tajnych, równych i bezpośrednich — taka świadomość, to zdobycz, którą możemy odpowiedzieć przed światem za przelaną krew. I u nas, w konstytucyjnej Austryi, przelewają robotnicy krew np. podczas strejków, ale robotnicy się zorganizowali, a kto w walce padł, ten padł za szlachetny cel i krwią swoją torował innym drogę.

Przechodząc wszystkie fazy naszego stosunku do Rosyi, musimy przyznać, że my jedni ten stosunek trafnie pojęliśmy. Powiadają nam, że my pracujemy dla króla pruskiego. „Czas“ i jego arcykapłan, hr. Tarnowski, powiadają, że agenci pruscy świadomie rozszerzają te rozruchy; „Głos narodu“ w nieludzki, wprost zwierzęcy sposób pisze, że to żydzi robią zamieszanie, chociaż żydów najwięcej zginęło. Przypuśćmy, że król pruski i cesarz niemiecki, butny prowokator cywilizacyi, pan 58 milionów ludzi, władca największej armii, da rozkaz wkroczyć do Królestwa, zabierze Warszawę i przyłączy do Prus 10 milionów Polaków. Obecnie ma już 3½ mil., będzie zatem miał 13½ i tem prędzej nie będzie nas mógł przełknąć. Gdyby nam dano wszystkie tam istniejące prawa, udział w wyborach do sejmu i parlamentu — to ktoby nas wówczas pokonał? Przecież głupstwem jest mówić, że cesarz niemiecki chce połknąć tę polską płotkę, którą z drugiej strony Rosya prześladuje i przełknąć nie może! Jeżeli Rosya nie potrafiła nas zjeść, zdławić, zniszczyć, to żadne konstytucyjne państwo tego nie potrafi. (Burzliwe oklaski). Trzeba być karłem, aby mówić, że Prusy nas zniszczą. Choćby hakatyzm był największym, to połamie na nas zęby tak samo, jak je sobie Rosya na nas połamała.

Gdybyśmy drżeli przed każdym królikiem, przed każdą uzbrojoną bandą, toby nas już dawno nie było. Musielibyśmy chyba wyemigrować na jakąś pustynię, wyrzec się naszej narodowości, religii, poezyi, naszych męczenników. Tylko sromota niska może szukać i znaleźć takie argumenta przeciw naszemu ruchowi, jak je ma „Słowo polskie“.

Gdyby nawet Rosya pozostała milczącym grobem, gdyby caratowi udało się jeszcze na 10 lat zniszczyć ruch ludowy, to my będziemy mogli wskazywać na te mogiły krwią zroszone, że my szliśmy na czele postępu i że my byliśmy wodzami.

A wy, towarzysze i towarzyszki, nie pytajcie się, dlaczego to się robi, nie umywajcie rąk, lecz pospieszcie z każdym groszem na pomoc tym, którzy i za nas giną. Niechaj zabawy, zgromadzenia wasze, dni wypłat będą wskazówką i przypomnieniem, że jeden karabin, jeden rewolwer, to dla nich dobrodziejstwo, niech każdy ginący robotnik przynajmniej życie jednego kata ze sobą weźmie. Pamiętajcie, że tam przez 5, 6 i 7 tygodni strejkowali, że wyrzekli się tytoniu i wódki, aby każdy cent oddać na rewolucyę, na broń. Niechaj ci, co liczą na obojętność naszą, zawiodą się. Niech wiedzą, że robotnik krakowski, galicyjski i śląski bierze udział w tej rewolucyi, że współczujemy i współdziałamy z tamtymi. (Przeciągłe brawa i oklaski).

Zabrał następnie głos tow. **Haecker**: Na dzień dzisiejszy przypada pamiętna dla robotników krakowskich rocznica. Przed 7 laty odbywaliśmy w tym samym dniu, w św. Piotra i Pawła, w starej ujeżdżalni zgromadzenie celem uczczenia odsłonięcia pomnika Mickiewicza i tego samego dnia przyszła wiadomość, że w Krakowie i w zachodniej Galicyi zawieszono stan wyjątkowy. Przetrwaliśmy i tę klęskę i utrzymaliśmy się na stanowisku, zdobytem przed 15 laty. Ale co to wszystko jest w porównaniu z walkami i ofiarami za kordonem? Jeżeli my wówczas tu nie znaleźliśmy żadnej obrony i sojuszników, to i teraz nie dziwimy się, że stoimy sami, że klasy średnie nie idą z proletaryatem. Dlatego tylko robotnicy mają prawo nazywać się narodem, bo inne klasy zawiodły. Ci, co wzięli sobie wyłączny przywilej na patryotyzm, walczą razem z kozakami przeciw robotnikom.

Żaden Polak, nawet ks. Stojałowski, nie zdobył się na taką nikczemność, jak ci, co swoje pismo „Słowem polskiem“, a siebie „wszechpolakami“ nazywają.

Przed 60 blisko laty, gdy demokratyczna szlachta chciała wywołać w Galicyi powstanie, uzbroiła Austrya rękami Metternicha i starosty tarnowskiego, Breindla, ciemnych chłopów pańszczyźnianych przeciw powstańcom, zapewniając Szelom bezkarność i dając im ordery. (Reprezentant władzy przerywa mowcy, przeciw czemu zgromadzeni głośno protestują). To samo chcą dzisiaj popełnić wszechpolacy. Sami powiadają, że milsza im nahajka i knut, aniżeli wolność z ręki proletaryatu (mowca odczytuje wśród burzliwych krzyków oburzenia odnośne ustępy ze „Słowa Polskiego“). Już dzisiaj, na początku walki, robią ci handlarze duszą z ołówkiem, a raczej z podwójną kredką w ręku, rachunek. Wyobrażali oni sobie, że będzie to operetkowa walka, jak n. p. przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“ w teatrze, gdzie walczący po odniesieniu zwycięstwa idą do domu na kolacyę.

Po r. 1831 Mickiewicz napisał trzecią część „Dziadów“, po r. 1863, kiedy z kredką w ręku można było klęskę z góry obliczyć, Grottger dał nam Polonię, Lituanię, Wojnę, a dziś przychodzą ci wszechpolacy łajdacy i pytają się „za co, na co?“

Proletaryat polski może powiedzieć, że on tylko wyczuł ducha czasu, że on zrozumiał konieczności narodowe. Dzisiaj powstanie szlachty i garstki inteligencyi jest niemożliwe, dzisiaj inne są formy walki. Od stycznia, a właściwie od 13 listopada 1904, zaczęła się ta walka, która tylko zwycięstwem zakończyć się może.

Jak po rewolucyi gaponowskiej Polska odpowiedziała strejkiem generalnym, taksamo i teraz — pomału wprawdzie — odzywa się echo w Rosyi, w Odesie już wybuchł strejk polityczny.

Ruch rewolucyjny ma różne fazy i widzimy, że nie przygasa on, lecz coraz bardziej gorzeje i coraz szersze obejmuje kręgi. Historya napisze, że tymi, co walczyli i ginęli, byli robotnicy, a tymi, co uzbrajają przeciw robotnikom czarne sotnie, to byli wszechpolacy!

Żałujemy, że zgromadzenie dzisiejsze nie odbywa się we Lwowie, aby tych wszechłajdaków nauczyć... (Mowca nerwowo drze trzymany w ręku numer „Słowa Polskiego“. Zrywa się burza oklasków. Słychać okrzyki „damy im bombę“, na co tow. Daszyński odpowiada: „szkoda. Stryczek dla nich wystarczy!“).

Przewodniczący tow. **Sułczewski** zamyka zgromadzenie apelem, aby nie pić wódki i piwa, lecz pieniądze za nie poświęcić na walkę, podaje do wiadomości fakt strzelania zbuntowanego pułku piechoty w Mokotowie pod Warszawą do kozaków i wzywa do spokojnego rozejścia się. Wśród potężnych dźwięków „Czerwonego sztandaru“ tłumy wysypują się na ulicę i w jednej chwili cały plac przed cyrkiem kłębi się jak morze głów. Wśród śpiewów tłumy ruszyły ulicą Starowiślną, a przed pocztą, po przemówieniach tow. Haeckera i posła tow. Daszyńskiego, rozeszły się spokojnie.

Rewolucya w Odessie.

Bunt marynarzy. — Strejk powszechny. — Starcia z wojskiem. — Bomby. — Stan oblężenia.

Odessa, 29 czerwca. **O buncie na pancerniku „Kniaź Potemkin“** donoszą: Wczoraj wieczorem przybył statek ten wraz z dwoma łodziami terpedowemi z Sebastopola. W mieście rozeszła się bardzo szybko wiadomość, że **załoga wymordowała swoich przełożonych**, aby pomścić śmierć pewnego marynarza zabitego z tego powodu, że w imieniu całej załogi żalił się na zły wikt. Opowiadano dalej, że zwłoki owego majtka wystawiono na nowem molo w porcie i że majtkowie nie dopuszczają tam władz miejscowych, grożąc, że będą stawiali opór. Wkrótce tysiące ludzi zgromadziło się w owej części portu, w której były wystawione zwłoki majtka nazwiskiem Omelczuk. Na piersiach zabitego umieszczoną była karta, zawierająca oświadczenie całej załogi, że Omelczuk umarł dla prawdy, gdy jednemu z oficerów powiedział, że ludzie otrzymują zły wikt. Z tłumu wrzucano nieustannie pieniądze do puszki umieszczonej obok głowy zwłok, z przeznaczeniem na urządzenie pogrzebu. Z pomiędzy innych najbardziej rozpowszechnioną jest wersya, że oficer, któremu Omelczuk przedstawił zażalenie, zastrzelił go z rewolweru służbowego, poczem załoga zamordowała i wrzuciła do morza najpierw owego oficera, potem zaś kapitana i innych oficerów z wyjątkiem tych, którzy trzymali stronę marynarzy.

Majtkowie po przybyciu okrętu do Odessy zawieźli na ląd zwłoki Omelczuka i zagrozili, że będą strzelać do organów władz jeżeli te spróbują ich aresztować. Na okręcie „Potemkin“ kilka razy wywieszono czerwoną chorągiew. Po południu wezwano wszystkich robotników na parowcach i łodziach znajdujących się w porcie **do zaprzestania pracy.** Robotnicy zajęci na okręcie przewożącym węgiel dostarczyli załodze „Potemkina“ pożywienia. Oczekują przybycia floty czarnomorskiej. Ruch wśród tłumów jest bardzo ożywiony. U zwłok Omelczuka zatrzymano pewnego przebranego strażnika granicznego.

Londyn, 29 czerwca. Niepokoje wśród załogi okrętu „Potemkin“ trwały już od dłuższego czasu i zostały wywołane złem obchodzeniem się oficerów z załogą i złym wiktem. Załoga postanowiła jeszcze podczas jazdy z Sebastopola do Odessy wybrać deputacyę, która miała przedstawić komendantowi okrętu zażalenia załogi. Deputacya ta rzeczywiście zjawiła się przed kapitanem okrętu.

Kapitan zamiast wysłuchać skarg deputacyi **natychmiast zastrzelił z rewolweru służbowego marynarza**, który rozpoczął przemawiać. Członkowie deputacyi **rzucili się wówczas na kapitana i zabili go, poczem wymordowali innych oficerów.** Tylko jednego kadeta, który stawał po stronie marynarzy zostawiono przy życiu. Kadeta tego zmuszono, aby skierował okręt do Odessy.

Pancernik „Potemkin“ przybył do Odessy we środę, mając na pokładzie 600 marynarzy. **Wszystkie działa skierowano odrazu na miasto.** Załoga, gotowa do strzelania, stanęła przy działach. Przed południem parowa barka w otwartej trumnie zawiozła zwłoki zastrzelonego marynarza na ląd. Trumnę eskortował na ląd oddział marynarzy. Równocześnie sygnalizowano władzom portowym z okrętu „Potemkin“, że jeżeli którykolwiek marynarz z eskorty będzie napastowanym, okręt rozpocznie ostrzeliwanie portu.

Pancernik „Potemkin“ **wjechał do portu pod flagą wojenną.** Gdy komendant portu chciał się udać na pokład okrętu, zagrożono mu natych[illegible]

miastowem bombardowaniem miasta. Na brzegu wystawiono zwłoki zabitego marynarza.

Odessa, 29 czerwca. Bunt na „Potemkinie“ **został podobno zorganizowany przez socyalistów**, którzy już przed dwoma miesiącami dali się zaciągnąć do służby w marynarce.

Odessa, 29 czerwca. **Wczoraj przez cały dzień w wielu punktach miasta słyszano strzelanie.** Liczby rannych dotąd nie stwierdzono. Na placu katedralnym nastąpił wczoraj wybuch bomby. Zginął jeden policyant i człowiek, który bombę rzucił. Patrole wojskowe utrzymują porządek w mieście. Nawet pociągi kolejowe kursują pod osłoną patroli, **Strejk w fabrykach trwa dalej.** Obiega pogłoska, że splądrowano dom bankowy rosyjskiego towarzystwa żeglugi.

Odessa, 29 czerwca. Od wczoraj godziny 10 minut 10 wieczorem **płoną magazyny w porcie.** Tłum wlecze towary z magazynów. Szkoda wynosi wiele milionów. Miasto zalega gęsty dym.

Na placu Katarzyny w pobliżu pomnika Richelieu'go **wybuchła bomba.** Dwie osoby zginęły. **W ciągu nocy przyszło kilka razy do starcia między tłumem a wojskiem. Są setki zabitych. Szpitale są przepełnione.** Lekarska pomoc jest już niewystarczającą. Sklepy zamknięte. **Ruch handlowy ustał.** Główne ulice są zamknięte przez wojsko. Wiele osób opuszcza miasto. **W starciach z wojskiem brali udział także marynarze pancernika „Potemkin“.** Zwłoki marynarza Omelczuka leżą jeszcze ciągle w Porcie. Marynarze żądają, aby go pochowano z honorami wojskowymi.

Odessa, 29 czerwca. Trzy parowce staro-rosyjskiego Towarzystwa żeglugi uległy w porcie spaleniu. Ogień zniszczył gmach zarządu portowego i wiele innych domów. Wielkie masy wyładowanych towarów stoją na brzegu w płomieniach. Wiele okrętów opuszcza spiesznie port. Tłum przeszkadza straży pożarnej w gaszeniu ognia. Marynarze z pancernika „Potemkin“ zabrali zwłoki marynarza Omelczuka ponownie na pokład okrętu. 11 oficerów, których załoga „Potemkina“ zostawiła przy życiu, zostali wysadzeni na ląd. Oddział marynarzy „Potemkina“ pod przewodnictwem popa okrętowego udał się do gubernatora wojskowego z prośbą o pozwolenie na pogrzebanie Omelczuka.

Słychać, że **załoga okrętu przewozowego „Wesza“**, który przybył z Mikołajewska, **przyłączyła się do załogi „Potemkina“, w ręce której wydała kapitana i oficerów okrętu.**

W mieście ciągle strzela wojsko do tłumów. Liczba rannych i zabitych jest bardzo wielka.

Słychać, że zastępcy mocarstw w Odessie mieli się zwrócić do swoich rządów z prośbą o przysłanie okrętów wojennych. **Nad miastem zawieszono stan oblężenia.** W piątek mają dzienniki nie wyjść.

Berlin, 29 czerwca. „Lokal Anzeiger“ donosi z Odessy: Oddział kozaków, który przejeżdżał nad brzegiem morza dostał się pod ogień pancernika „Potemkin“. **29 kozaków zginęło,** reszta rozpierzchła się. Artylerya otrzymała rozkaz ostrzeliwania „Potemkina“. Zanim rozkaz wykonano, **załoga dział została z „Potemkina“ wystrzelaną, a działa zniszczone.**

Odessa, 29-go czerwca. Załoga wielu łodzi torpedowych, znajdujących się w tutejszym porcie, **przyłączyła się do buntu marynarzy „Potemkina“.**

Zastępcy mocarstw zawiadomili bezzwłocznie władze w Odessie, że wystąpią z żądaniami odszkodowania za uszkodzone okręty.

Berlin, 29 czerwca. „Lokal Anzeiger“ donosi z Odessy: Wybuchł tu **strejk generalny.** Robotnicy przeciągają przez miasto z czerwonymi sztandarami. Wiele obcych okrętów handlowych odniosło uszkodzenia. Większa część okrętów wojennych, znajdujących się w Sebastopolu, została wysłaną do Odessy celem przywrócenia porządku.

Odessa, 29 czerwca. Dzisiaj rano panowała w Odessie **zupełna rewolucya.** Wszystkie sklepy zamknięte. Do portu nikt nie może się zbliżyć. Obawiają się, że bunt rozszerzy się także na inne okręty wojenne, oraz na załogę lądową.

Odessa, 29 czerwca. Na ulicy Uspienskiej strejkujący robotnicy podpalili wozy tramwajowe. Część portu stoi w płomieniach.

Na przedmieściu Peresyp przyszło do wielkich zaburzeń. Gubernator wysłał tam natychmiast kozaków.

Odessa, 29 czerwca. **Od 36 godzin dniem i nocą wre tu walka na barykadach między tłumem a wojskiem.** Wiele ulic **stoi w płomieniach.** Sklepy są zamknięte. Magazyny w porcie zniszczone. Wszelka władza ustała. Burmistrz odjechał do Petersburga. Gubernator jest bezsilny. Na maszcie pancernika **„Potemkin“ powiewa czerwony sztandar.**

Petersburg, 29 czerwca. Słychać tutaj, że wiceadmirał Krieger wczoraj wieczorem z 4 okrętami wojennymi odjechał z Sebastopola do Odessy. Przybycia jego do Odessy oczekują dzisiaj wieczorem. Wiceadmirał otrzymał rozkaz wezwania załogi „Potemkina“ do poddania się, a w razie potrzeby zatopienia pancernika „Potemkin“ wraz z załogą i przywrócenia porządku w Odessie.

Sebastopol, 29 czerwca. (Pet. ag. telegr.). Dzisiaj wieczorem odpłynęły do Odessy pancernik i krążownik, których wysłanie proszono.

Londyn, 29 czerwca. Biuro Reutera donosi z Odessy godz. 1 po południu: **Tłum czyni wielkie zniszczenie w mieście. W porcie składy zniszczone. Jest 300 zabitych,** między tem wielu kozaków. Wojsko przywróciło spokój.

Londyn, 29 czerwca. Według prywatnych depesz z Odessy, przyszło tam do poważnych wydarzeń, które pociągnęły za sobą setki ofiar. Część zabudowań portowych leży w popiołach. W mieście ogłoszono **stan wojenny.** Obecnie panuje spokój.

Londyn, 29 czerwca. Biuro Reutera donosi z Odessy: Zbuntowani marynarze pancernika „Potemkin“ strzelali na patrol kozacki. Czterech kozaków zabitych, 20 odniosło rany. Krąży pogłoska, że **na czterech okrętach wojennych w Sebastopolu wybuchł bunt.**

Londyn, 29 czerwca. W Izbie gmin odpowiedział podsekretarz stanu Earl of Percy, że rządowi nie doniesiono, jakoby brytyjskim poddanym w Odessie groziło szczególne niebezpieczeństwo. Z konserwatywnej strony wystosowano do podsekretarza stanu zapytanie, jakie środki ochronne zamierza rząd przedsięwziąć celem zabezpieczenia życia i mienia poddanych brytyjskich, przebywających w Odessie. Premier Balfour odpowiedział na to, że bardzo trudno jest przedsiębrać takie środki w kraju, który nie pozostaje pod rządem brytyjskim.

Konstantynopol, 29 czerwca. Z powodu wydarzeń w Odessie Porta zarządziła baczne **strzeżenie Bosforu.**

* * *

Okręt „Kniaź Potemkin Tauriczeskij“ jest najnowszym i najsilniejszym ze wszystkich pancerników liniowych eskadry czarnomorskiej. Spuszczony na wodę w r. 1900 jest statkiem nowego typu o przeszło 11 tysiącach ton pojemności i góruje nad innymi statkami wojennymi liniowymi, jakie Rosya posiada na morzu Czarnem. Inne okręty liniowe czarnomorskie pochodzą z lat ośmdziesiątych i dziewięćdziesiątych, są więc przestarzałe.

Bunt marynarzy w Libawie.

Libawa, 29 czerwca. **Ostatniej nocy marynarze tutejszej marynarskiej komendy wdarli się do magazynu, uzbroili się w karabiny i zaczęli ostrzeliwać mieszkania oficerów marynarki.** Jeszcze w ciągu nocy wysłano załogę artyleryi do portu. Dzisiaj rano wysłano do portu kozaków i piechotę.

Kongres miast w Moskwie.

Moskwa, 29 czerwca. Dzisiaj otworzył burmistrz miasta Moskwy kongres reprezentantów miast rosyjskich, liczących ponad 50.000 mieszkańców. W kongresie bierze udział 117 delegatów. Burmistrz oświadczył w przemówieniu swem, że obecnie nie wystarcza już zwołanie soboru ziemskiego, lecz należy się nieodzownie domagać konstytucyi.

Burmistrz Kronsztadu podniósł, że projekt Bułygina i tak daje w reprezentacyi ludowej przewagę agraryuszom nad żywiołem miejskim i ma na celu stworzenie tylko instytucyi doradczej, która nie może zadowolić Rosyan. Zgromadzenie poruczyło prezydyum kongresu wypracowanie projektu celem wzmocnienia żywiołu miejskiego w przyszłej reprezentacyi narodu.

Moskwa, 29 czerwca. Kongres przedstawicieli miast przyjął następującą rezolucyę:

„Zwołanie reprezentantów ludu, na podstawie konstytucyjnej, jest koniecznie potrzebnem. Projekt Bułygina, o ile jest znanym, nie zadowala żądania zwołania reprezentacyi ludowej. Opracowanie takiego projektu jest niemożliwem bez udziału reprezentantów ludu. Opóźnianie przeprowadzenia reform czyni położenie z dniem każdym trudniejszem“.

Rezolucya ta ma być podaną do wiadomości rady ministrów.

Z zaboru rosyjskiego.

O powracaniu spokoju — pozornego lub chwilowego chociażby — w Królestwie, trudno mówić. Rozszalałe to i obłąkane od bólu morze przycicha w jednym miejscu, aby wzburzyć się pod prowokacyą caratu lub w imię praw swych słusznych — w drugiem. Ledwie Łódź zaczęła się uspakajać po krwawych swych dniach, ledwie Warszawa powróciła do pracy, którą zawiesiła na znak współczucia dla Okrzei i Łodzi, a już strejk powszechny pod wpływem tym samym ogarnął Zagłębie. Kraj cały stoi w ogniu...

Łódź pod stanem wojennym.

W środę rozlepiono w mieście następujące postanowienie, obowiązujące w myśl ukazu o ogłoszeniu stanu wojennego:

„Wszelkie zebrania na placach, ulicach i w domach, na mocy ogłoszenia stanu wojennego, winny być natychmiast rozpędzane siłą oręża.

Na pogrzeby dopuszcza się tylko rodziny i znajomych w liczbie ograniczonej przez policyę.

Bramy i furtki domów mają być dniem i nocą zamknięte.

Stróż domu od godz. 6 do 9 wieczorem powinien znajdować się przed bramą.

Osobom, nie należącym do ludności miejscowej, które nie znajdą pracy w ciągu dni trzech, a wogóle nie mają określonego zajęcia, zamieszkiwać w Łodzi jest zabronione.

Osoby, wprowadzające się do domów lub z nich wyprowadzające, powinny być najpóźniej w ciągu trzech godzin zameldowane lub wymeldowane.

Herbaciarnie mogą być otwarte o godzinie 6 zrana i powinny być zamknięte o godz. 8 wieczorem.

Restauracye I-go rzędu mogą być otwarte do godz. 12 w nocy.

Mieszkańcom dobrze myślącym poleca się, aby niezwłocznie zechcieli oddać do cyrkułów policyjnych broń palną i białą, bez wszelkiej odpowiedzialności za noszenie broni bez pozwolenia.

Przy późniejszem znalezieniu broni winni będą pociągnięci do odpowiedzialności na warunkach stanu wojennego.

Jeżeli z okna lub balkonu strzeli ktoś do policyi lub do konwoju wojskowego, natychmiast poleci się wejść do domu, lokatorów usunąć, mieszkania zamknąć i opieczętować, a winnych aresztować w celu oddania ich pod sąd wojenny, właścicieli zaś domów, rządców, lokatorów i stróżów pociągnąć do odpowiedzialności.

Zakłócający spokój publiczny będą pociągani do odpowiedzialności na zasadach ogłoszonego stanu wojennego.

Postanowienie to obowiązuje od chwili jego ogłoszenia.

(Podpisano) Generał-lejtnant *Shuttleworth.*“

Stan wojenny, ogłoszony obecnie w Łodzi i w powiecie łódzkim z powodu zaburzeń ulicznych, był ogłaszany w tem mieście już dwukrotnie. Pierwszy raz w roku 1863 i ostatnio w roku 1892 podczas rozruchów antyżydowskich. Jak długo trwać może stan obecny, nie można tego przewidzieć. W roku 1892 stan wojenny trwał tylko jedną dobę.

O dniach ostatnich pisma warszawskie i łódzkie przynoszą następujące nowe szczegóły:

Z rozporządzenia władzy we wtorek w południe zamknięto wszystkie restauracye I, II i III rzędu, oraz kawiarnie, traktyernie, a nawet sklepy sprzedające spirytualia. Rozporządzenie nie oznacza terminu trwania.

Wtorkowa „Neue Lodzer Ztg“ pisze, iż w poniedziałek o godz. 8 wieczorem do pociągu kolei łódzkiej, idącego do Łodzi, pomiędzy Widzewem a Andrzejowem, dano strzał, który zranił dziecko, stojące przy oknie wagonu.

„Rozwój“ pisze: W niedzielę do policmajstra miasta Łodzi, Chrzanowskiego, udawały się deputacye obywateli z prośbą o przedsięwzięcie środków ochrony mieszkańców, których życie znajduje się w ciągłem niebezpieczeństwie z powodu ciągłego strzelania wojska na ulicach i do mieszkań domów, gdzie ofiarami stają się często niewinne zupełnie osoby. Policmajster przyrzekł deputacyi, że uczyni wszystko, co będzie w jego mocy.

W sobotę i niedzielę o godz. 10 wieczorem na ulicach śródmieścia zauważyć się dały zupełne pustki.

Dookoła panowała cisza. Ciszę tę przerywał kiedy niekiedy tentent koni lub miarowe kroki patrolującego wojska.

Dzień niedzielny nie był wolny od kilku wypadków. Na ulicy Zgierskiej pod nr. 24, zraniono chłopca w czoło. Odwieziono go do szpitala. Około godz. 12 w południe na ulicy Konstantynowskiej zabito jakiegoś człowieka niewiadomego nazwiska. Zanotowano również tego dnia kilka wypadków zadania ran wskutek postrzałów w okolicy Wodnego Rynku. Rannych odwieziono do szpitala. Podobne wypadki zdarzyły się o godz. 6 wieczorem na ulicy Cmentarnej, gdzie 2 zabito, a raniono 3 osoby.

Emigracya ludności żydowskiej trwa w dalszym ciągu; jednocześnie zaś wiele rodzin żydowskich, słysząc o spokoju, panującym w mieście, powraca do opuszczonych mieszkań, aby zająć się zwykłymi interesami.

W poniedziałek tramwaje kursowały do godziny zwykłej, ruch dorożek zwiększył się też znacznie, tylko ruch pieszy ustał już o godzinie 9 wieczorem.

We wtorek od samego rana krążyły po mieście wozy z towarami we wszystkich kierunkach. Ogółem w danej chwili w obrębie 3 cyrkułu policyjnego, nie pracuje 2.059 robotników w 12 fabrykach. W obrębie 4 cyrkułu policyjnego nie pracuje 4.860 robotników w 10 fabrykach.

Przybyli w ostatnich czasach kupcy z cesarstwa, skutkiem ostatnich zaburzeń wyjechali z powrotem z Łodzi. Bardzo wielu też kupców wróciło z drogi, dowiedziawszy się o stanie wojennym. Zniszczone przez demonstrantów miejskie przewodniki telefoniczne doprowadzone już do należytego porządku.

W nocy z poniedziałku na wtorek przybył do Łodzi 15 szliselburski pułk piechoty; wczoraj przybył 14 ołoniecki pułk piechoty, a onegdaj szwadron pierwszy pułku dragonów nowoarchangielskiego z Włocławka. Ogółem jest obecnie w Łodzi 15.000 wojska.

W środę przed południem, do gmachu gimnazyum żeńskiego, gdzie rozlokował się główny sztab naczelnika ochrony publicznej w Łodzi, wezwano redaktorów pięciu pism miejscowych. Przyjął ich generał-major Oboleszew i w imieniu generała-lejtnanta Shuttlewortha prosił o wpływanie za pomocą prasy na uspokojenie umysłów. Generał Oboleszew oświadczył między innemi, iż stan wojenny w Łodzi trwać będzie co najmniej 3 tygodnie. Od czasu ogłoszenia stanu wojennego w Łodzi, oddano pod sąd wojenny 1 osobę, niejakiego Rosenblatta za słowną obrazę żołnierza. Rosenblatta osadzono w więzieniu.

Dalsza lista ofiar wykazuje, że w poniedziałek pochowano 15 osób wyznania mojżeszowego; ogółem zatem z pomiędzy ofiar „krwawych dni“ w Łodzi zmarło 65 żydów i żydówek.

* * *

Położenie w Warszawie

powróciło już, zdaje się, do stanu zwykłego, o ile pod słowem „zwykły“ rozumie się ten stan rewolucyjny, jaki panuje w stolicy kraju od dni styczniowych.

Sprawozdania pogotowia ratunkowego są w każdym razie dla charakterystyki położenia wiele mówiące.

„W ciągu ubiegłej doby, podaje środowy „Kuryer warszawski“, pogotowie było wzywane do 42 wypadków. Pomijając pewną kategoryę wypadków, mających związek ze starciami ulicznemi w nocy z dnia onegdajszego na wczorajszy, pozostałe były natury mniej poważnej. Jedynie należy zanotować dwa wypadki zasłabnięcia z głodu. Pierwszy z nich wydarzył się przy ulicy Kotzebue, gdzie upadł na chodnik, tracąc przytomność, M. L., lat 36, bez zajęcia, drugi zaś przy ul. Wareckiej nr. 14, gdzie zemdlał z głodu M. W., bez zajęcia, lat 56. Obu tym biedakom lekarz pogotowia udzielił bonów do jadłodajni ludowej“.

W środę o godz. 2 po południu starszy dozorca policyjny, urzędujący w dzielnicy hal targowych Prokop Kiryluk szedł chodnikiem od strony bazaru Janasza. Wprost bramy tego bazaru na spotkanie jego zdążał od strony Żelaznej Bramy młodzieniec lat około 19, niosący jakąś paczkę na ręku, a gdy zbliżył się do Kiryluka, z pod paczki dobył rewolwer i dał do niego cztery strzały.

Po pierwszym strzale Kiryluk chciał uciekać przed zabójcą i odwrócił się tyłem; wówczas trzy kule jeszcze przeszyły ciało na wylot między łopatkami.

Strzały wywołały wielki popłoch w hala[illegible] wnet wezwano pogotowie, które odwiozło [illegible]jącego Kiryluka do szpitala św. Ducha [illegible] zmarł w chwil kilka. Sprawca zab[illegible] uciekł bez śladu.

W poniedziałek policya aresztow[illegible] udział w zbiegowiskach na ulicach W[illegible] 659 osób. Z polecenia oberpolicmajstra aresztowanych osadzono w cytadeli, gdzie odsiadywać będą kary, wyznaczone w drodze administracyjnej. Maksimum takiej kary wynosi trzy miesiące aresztu.

Skutkiem przedłużającego się strejku szlifierzy w fabryce wyrobów platerowanych Józefa Frageta, właściciel postanowił zamknąć fabrykę na czas nieograniczony i w tym celu wymówił wszystkim swoim robotnikom pracę od dnia 9 lipca. Jedno z pism warszawskich doniosło nawet, iż stara ta fabryka ma być zlikwidowana. Zatarg obecnie załatwiono i fabryka nie będzie zamknięta. Szło jedynie o nakłonienie opornych 30 szlifierzy, aby stanęli do pracy.

We wtorek po południu udało się to osiągnąć, wobec czego właściciel fabryki cofnął swój zamiar, którego wykonanie pozbawiłoby pracy [illegible] ludzi.

Odezwa „czarnej sotni“.

Skierowana przeciw rewolucyjnemu ruchowi robotniczemu proklamacya cudackiego „narodowego związku robotniczego“ zamieszczona została w „Warszawskim Dniewniku“ i „Gazecie policyjnej“, wydawanej przez policyę warszawską.

O lepsze miejsce dla niej zaiste byłoby trudno.

O buncie wojska

w Mokotowie pod Warszawą, o którym donieśliśmy przed kilku dniami, dowiadujemy się, że przeciw zbuntowanym dwom pułkom piechoty wysłano oddział kozaków, który zbuntowana piechota w straszny sposób zdziesiątkowała.

Mobilizacya.

Petersburg, 29 czerwca. Ukaz carski zarządza **powołanie rezerwistów w 109 powiatach okręgów wojskowych Moskwa, Kijów, Warszawa i Petersburg. — Mobilizacya obejmuje także obie stolice.**

Petersburg, 29 czerwca. (Pet. agen. tel.) Generał adjutant Grippenberg zamianowany został generalnym inspektorem piechoty.

Rokowania pokojowe.

Tokio, 29 czerwca. (Biuro Reutera). Komitet partyi konstytucyjnej powziął następującą rezolucyę:

Jakkolwiek niepotrzebnem jest ustalenie szczegółowych warunków pokojowych, uważamy za właściwe oświadczyć, że zarówno dla osiągnięcia celów wojny wytkniętych w chwili rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich, jakoteż dla zabezpieczenia naszego państwa w przyszłości i dla ustalenia pokoju w Azyi wschodniej i oparcia go na trwałej podstawie wymaganem jest odstąpienie przez Rosyę pewnego obszaru ziemi i zwrot kosztów wojny oraz ostateczne jasne uregulowanie kwestyi dotyczącej Korei i Mandżuryi.

Rezolucyę tę wręczono prezydentowi ministrów.

Podobną uchwałę powzięła także partya postępowa.

Paryż, 29 czerwca. Agen. Havasa donosi z Petersburga, że w kołach politycznych twierdzą, że przygotowania do rokowań pokojowych zostały już ukończone i że pełnomocnicy rosyjscy i japońscy wkrótce się zbiorą.

Wydawca: Ignacy Daszyński.
Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Kaczanowski.
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.